
Archiwalia

Wybór wierszy

Stefan Themerson

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 6, S. 243–251

DOI: 10.18318/td.2022.6.16

Wybór wierszy Stefana Themersona ze zbioru: *S. Themerson Collected Poems*, Gaberbocchus Press/De Harmonie, Amsterdam 1997. Przekład z języka angielskiego.

O rozkwicie i upadku jedyne kościoła chrześcijańskiego założonego przez kobietę

Podobała mi się owa biel niczym z tortu weselnego tego kobiecego Watykanu

Którego Papieżem, Hipopotamem i Skałą była Mateczka Kozłowska

Może chciałem być tym małym chłopcem, którego zawsze widziano bawiącego się w ogrodzie przyklasztornym.

I który był albo jej synem albo bękartem zaadoptowanym przez jej kościół.

A kiedy umarła (pamiętam jak oglądałem jej woskowe ciało pęczniejące w szklanej trumnie;

nie pozwoliła lekarzowi na drenaż chorego pęcherza),
Klasztory połączyły się,

A nieszpory – jak wieść niosła – odtańcowywano w rytm muzyki granej przez nagich mandolinistów.

Mały chłopiec, jeśli żyje, musi być teraz starym człowiekiem.

Stefan Themerson

(1910-1988) – prozaik, poeta, autor książek dla dzieci, fotografik, twórca filmowy, filozof, eseista tworzący w języku angielskim i polskim. Urodził się w Płocku, większość życia spędził w Londynie. Studiował w Warszawie fizykę i architekturę. W okresie międzywojennym zrealizował wspólnie z żoną Franciszką kilka filmów awangardowych (m.in. *Europę* na podstawie poematu Anatola Sterna i *Przygodę człowieka poczwiego*). Wraz z żoną prowadził w Londynie wydawnictwo Gaberbocchus Press. Zyskał światowe uznanie jako twórca łączący groteskę z filozofią, przekraczający granice gatunków.

A ja zastanawiam się, dlaczego to właśnie instrumenty szarpane zawsze
Towarzyszą upadkom wielkich i małych imperiów?
Liry, bałałajki, gitary.

Tę małą rzecz...

Tę małą rzecz, błędnie nazywaną przez Kościół:

„nieśmiertelną”

Da się zabić.
Nie tylko sama się unicestwia
ale da się ją zabić.
Albo przed śmiercią naszego ciała
albo w jej trakcie
albo po niej.

Król Szwecji...

Król Szwecji, który podbił Polskę w wieku XVII
powiedział do królowej Anglii, która podbiła Indie w wieku XIX
– Otóż Madame, widziałem raka, który w morzu był czerwony
a w garnku zielony.
Czy to nie dziwne. Czy to nie wyjątkowe?

Nie czytam poezji...

Nie czytam poezji
(chyba, że muszę)
I patrzę z pewną dozą podejrzliwości
na tych, którzy to robią.

Ponieważ wierszy nie trzeba czytać
choć muszą być pisane.
Takie jest prawo natury:
Gąsienice muszą przepoczwarczać się w motyle
Ale to nie znaczy
że motyle muszą być zjadane.

Owszem
może nie da się zarzucić niczego królestwu czy republice
Gdzie nikt poezji nie czyta,
Ale na pewno jest coś nie w porządku z takim miejscem
gdzie nikt wierszy nie pisze.

Ponieważ
to źle, gdy gąsienice nie przepoczwarzają się w motyle.

I na tym kończymy tę opowieść.
Uważam, że w zupełności wystarczy
sama świadomość, że istnieją
(chodzi mi o motyle)
I dlatego patrzę wielce podejrzliwie
na tych, którzy
je jedzą.

Podziwiam poetów...

Podziwiam poetów, którzy potrafią nadać słowom taki kształt,
Że można je nieomal ująć w palce
I umieścić na głowie damy niczym tiarę
Lub na biurku historyka sztuki niczym przycisk do papieru.

No tak, podziwiam wiele rzeczy, które mi się nie podobają.

Moje dzieciństwo...

Wcale nie miałem szczęśliwego dzieciństwa, chociaż tak myślałem.
Myślałem, że jestem uprzywilejowany. To nieporozumienie
dawało mi poczucie ludzkiej godności,
I Natura potrzebowała pięćdziesięciu lat, aby je roztrzaskać
na sto kawałków kości, które teraz zbieram
I składam na nowo z drwiącą pokorą
Wybierając naprawianie strzaskanych
i niezginanie zdrowych.

Upływ czasu

Młody poeta powiedział mi,
(i ja też tak myślałem, kiedy byłem młody)
Że nic nie jest stracone, że ktoś
zawsze tam jest i odpowiada i niesie w sobie duszę wiersza,
może na drugi koniec świata, a potem,
może za jakieś dwadzieścia lat
przypomina sobie.

Młody poeta nie wie
(i ja też nie wiedziałem, kiedy byłem młody),
jak szybko upływa dwadzieścia lat
i następuje cisza.

Logicy porównują zdania...

Logicy porównują zdania
ze zdaniami, Powieściopisarze
porównują zdania ze
światem.

Nie mogę czytać twoich wierszy...

Nie mogę czytać twoich wierszy,
Życie jawi się o wiele bogatsze bez nich.
Tak jak śmierć jawi się o wiele bogatszą
bez pięknego i ozdobnego
wieńca powieszzonego nad grobem

Faszyści i niektórzy antyfaszyści...

Faszyści
i niektórzy antyfaszyści
mają jedną wspólną cechę.
Myślą, że różnica
między przedstawicielem jednego narodu
i drugiego narodu
jest większa niż różnica między

kobietą i mężczyzną, starcem i młodzieńcem,
pyknikiem i astenikiem,
i że różnica między jednym
i drugim krajem jest większa niż różnica między
wyspą i kontynentem, między
górami i stepami, między lasami
sosnowymi i kanionami z drapaczy chmur.

Nie da się zrozumieć...

Nie da się zrozumieć
świata bez założenia
że jest w nim coś
niezrozumiałego.

Jeśli nie wpadam w rozpacz...

Jeśli nie wpadam w rozpacz, kiedy pomyślę, że
Nigdy się nie dowiem, dlaczego świat jest taki, jaki jest,
to nie dlatego, że jestem bardzo mądry, ale
dlatego, że nie jestem bardzo głupi.

Nikt nie wie

Są dwa sposoby
widzenia sposobów widzenia świata:
Jeden to jeden sposób, a drugi to inny sposób.

I nikt nie wie:

– Czy jest gdzieś jeden sposób
widzenia obydwu?

Milion sposobów

Głód
uczy mądrości.
Ale to tylko jeden rodzaj mądrości.
Pełen żołądek uczy innego.

O Boże, jakże głupio, bardzo głupio:
Setki sposobów na bycie mądrym
a nikt nie może wydostać się z labiryntu
milionu sposobów bycia głupim.

Nigdy nie będzie pisarzem...

Nigdy nie będzie pisarzem osoba,
która nie może zrozumieć, że człowiek
może włamać się do domu ukochanej,
aby dowiedzieć się prawdy o jej kochankach, a potem pójść
do kuchni, a nie do sypialni
powodowany delikatnością.

W filmach...

W filmach
czasowniki są statyczne
nie poruszają się
nawet taki czasownik jak
galopować jest statyczny
nie porusza się
to konie się poruszają.

B.R. w mojej autobiografii

To rozdział w *mojej*, a nie w jego biografii.

Tak ma być i chciałbym
abyście tak to odczytali.

Na świecie, na który przyszedłem, on był już
częścią przyrody.

Najbardziej nie lubią mnie...

Najbardziej nie lubią mnie ci, którzy
głoszą to, co ja praktykuję.

Czy dlatego, że ja nie głoszę, czy dlatego, że oni nie praktykują?

Zatem
 kiedy jest już po wszystkim
 orientujemy się
 że żadne poetyckie rymy
 i żadne polityczne cele
 nie są ważniejsze
 niż przyzwoitość środków.
 Ponieważ
 Kiedy jest już po wszystkim
 przyzwoitość środków
jest
 celem nad celami.

Wetknij uprzejme słowa...

Wetknij sobie w usta uprzejme słowa
 bo słowa staną się myślami
 a myśli staną się czynami
 a czyny staną się maskami
 a maski staną się twarzami
 nowego pokolenia.

KODA (LUB ENVOI)

NA MOJE 70. URODZINY

Nie prosiłem się na ten świat
 chociaż kiedy się pojawiła okazja
 okazja na życie
 zdaje się, że rzuciłem się na nią łapczywie (niebezpiecznie
 ugryzłem mamina pierś
 i musiano mnie oddać mamce;
 dopiero teraz uzmysłowiłem sobie
 że musiała mieć własne dziecko
 aby móc mnie karmić).

Dzisiaj
nie proszę o śmierć
choć kiedy zbliża się pora
sama myśl, że nigdy nie dowiem się co stanie się z tymi
których zostawię za sobą
na świecie, który wcale
nie jest piękniejszy
i o wiele lepszy
i dostatecznie mądrzejszy
niż trzy razy po dwadzieścia i dziesięć
lat temu
powoduje, że z trudem łapię oddech.

Przekład *Małgorzata Sady*